

Najlepszy prognostyk walutowy na rynku wschodzącym pozostaje skupiony na dolarze

Adrian Krajewski i Sydney Maki

- Lipka z Cinkciarz.pl ostrzega przed spadkiem w stylu wenezuelskim w Argentynie.
- Marcin Lipka zajął pierwsze miejsce wśród analityków sześć razy od połowy 2018 r.

Najdokładniejszy prognosta walutowy na rynkach wschodzących nie potrzebuje dużego uderzenia kofeiny, aby pokonać konkurencję.

„Żyję w nieco innej strefie czasowej”, powiedział Marcin Lipka, lat 36, podczas wywiadu przeprowadzonego na 26. piętrze w warszawskim biurze Cinkciarz.pl. „Nie piję kawy, nie jem cukru ani żadnych słodczy. Tylko zielona herbata lub woda plus praca”.

Teraz Lipka, który w trzecim kwartale uplasował się na pierwszym miejscu wśród kolegów z Ameryki Łacińskiej i EMEA, wyczuwa niepokojący nowy sygnał: Wbrew powszechnym oczekiwaniom Argentyna zagłasuje za odrzuceniem przyjaznego dla rynku prezydenta Mauricio Macri na korzyść rywala Alberto Fernandez, peso argentyńskie może osłabnąć o kolejne 50 proc. do ponad 100 peso za dolara.

„Deprecjacja w Argentynie może być spektakularna, niemal wenezuelska” – powiedział Lipka, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, który słusznie określił upadek peso przed oszałamiającym sierpniowym niepowodzeniem prezydenta Fernandez.

Porównuje on sytuację w Argentynie do polskiej hiperinflacji i kryzysu gospodarczego po upadku komunizmu, kiedy jedynym środkiem zaradczym był przewrót największej obecnie gospodarki Europy Wschodniej. Argentyna, obarczona dziesięcioleciem populistycznych rządów i nadmiernego uzależnienia od eksportu rolnego, potrzebuje „powrotu do rzeczywistości, powrotu do reform, które Macri ogłosił w 2015 roku, ale tym razem zdecydowanie”.

Nieoficjalny kurs wymiany peso w Argentynie, znany jako kurs blue chip, spadł w środę do najsłabszego poziomu od siedmiu lat notowania rekordów. W innym miejscu Lipka stawia na stabilnego dolara w ciągu najbliższych kilku kwartałów i mówi, że większość walut EMEA pozostanie stosunkowo stabilna.

Lipka prowadzi ascetyczny tryb życia: uczy się do egzaminu CFA od 4 rano do 8 rano, a następnie w czasie wolnym od pracy z żoną i sześcioletnimi bliźniaczymi ćwiczy pisownię, zanim pójdzie do łóżka około 21:00. Dołączył do Cinkciarz.pl trzy lata po jego założeniu dekadę temu, przenosząc się wraz z nim z mniejszego biura do drapacza chmur.

Obecnie 17 mld zł (4,4 mld USD) rocznych przychodów Cinkciarz.pl plasuje go wśród największych prywatnych firm w Polsce. Nazwa jest jeszcze trudniejsza do przetłumaczenia

niż do wymówienia: jest to bezczelne odniesienie do pojęcia nielegalnych przemytników pieniędzy pod rządami komunistycznymi.

Cinkciarz.pl wyrobił sobie markę, ułatwiając Polakom spłatę kredytów w walutach obcych, wysyłanie pieniędzy do domu z pracy w innym kraju czy zabezpieczenie gotówki podróźnej. W kolejce znalazły się również sponsoring z takimi jak Chicago Bulls z NBA, ulubieńcem fanów w Polsce, ponieważ mecze z NBA były emitowane w telewizji publicznej u szczytu sławy Michaela Jordana w latach 90.

Kontrakt z Bykami był trafnym zabiegiem marketingowym — projekt w 2015 roku zbiegł się z otwarciem pierwszego biura Cinkciarz.pl w USA, w Chicago, gdzie mieszka jedna z największych polskich populacji w Ameryce. Podczas ceremonii podpisania, maskotka zespołowa Benny the Bull ścisnęła się z Lechem Wałęsą, legendarnym przywódcą Solidarności, laureatem Nagrody Nobla i byłym prezydentem Polski.